

ROZMAITOŚCI.

I.

Śmierć Marszałka Brune.

(z Francuskiego P. Jony)

Horesco referens

Poddawszy się Marszałek Brune Rządowi Królewskiemu, zdał ku końcu Lipca 1815 r. dowództwo Marsyllii 8mej dywizji wojskowej Margrabiemu de Riviere teraźniejszemu posłowi przy Porcie Ottomańskiej. Marszałek de Riviere wydał mu był paszport na powrót do Paryża.

Pewne przeczucie, któremu często wielcy ludzie powodowani wyniosłością nie chcą ulegać, nakłoniło Marszałka wsiąść w Talonie na okręt i z któregokolwiek portu w Bretanii udać się do Paryża. Już iego rzeczy wraz z rzeczami Szefa Jeneralnego Sztabu Bedos na pokład okrętowy zniesiono. Falszywy wstyd i obawa przed temi, którzy mu drogę lądową natrętnie jako zupełnie bezpieczną opisywali, nakłoniły Marszałka do zmienienia swego zamiaru. Udał się pod zasłoną jednego szwadronu sztrzelców konnych przez Prowancję: towarzyszyli mu iego Adiutanci. Szef zaś Jeneralnego Sztabu wsiadł na okręt a skutek okazał że sprawiedliwa była iego przezorność.

We Wtorek 2 Sierpnia 1815 około 10tej godziny przybył do Awignion ażeby go już więcej żywy nie opuścić. Wstąpił do domu gościnnego, (Palais Royal) gdzie do osobne-

go pokoju przyniesiono śniadanie dla niego i dla iego Adiutantów.

Wybiła już godzina nieszczęśliwa! Gdy Marszałek do powozu wsiadał, został poznanym, żołnierz stojący w progu na przeciwko będący kawiarni nazwał go po imieniu w przytomności kilku osób otaczających go. Widok wojownika wzbudził w widzach ciekawość pełną uszanowania która iednak w krótko się zmieniła, człowiek bowiem iakiś przezierając się przez tłum zgromadzonego ludu otaczającego powóz zawołał — patrzcie na zabójcę Xiężniczki Lamballe.

Możnaby powiedzieć, iż na te słowa iakby straszliwe hasło zgraia zboycow z ziemi się wydobyła. Krzyk się rozlega. — Powóz pospiesza lecz przy bramie został zatrzymany, gdzie straż stojąca z gwardyy Narodowej chlubię w tem nieiaką zakładać się zdawała, iż wolno iey przeyrzeć paszport Marszałka Francyi. Officer będący na straży żądał, ażeby paszport, który był całkiem ręką Marszałka de Riviere pisany, był zawiadowany przez Majora Lambella tymczasowego Dowodcy Departamentu Vaucluse. Każda chwila zwłoki powiększała niebezpieczeństwo, rozruszony tłum zamyka wszystkie wyścia, grad kamieni rzucają za powozem który już był wyjechał z bramy, nakoniec biorą za cugle konie, prowadzą Marszałka znowu do tego samego domu gościnnego i drzwi natychmiast zamykają.

Mężny wojownik dawał odwagi swoim

Admirantem, któryz się lękał o niego, rozkazując go, znieść, on sam wchodzi do pokoju gdzie z odwagą Bochara czeka swojego losu, który niestety! naprzód przewiduje.

Pospólstwo zgromadza się na rynku Obrzydła potwarz, którą Lewis bezczelny złotnik przez hanbiące pismo naysamprzód wznosił biega z ust do ust, a potwarczy którzy od jednego do drugiego tłum biegają, powtarzając i wykładając tę powieść.

Wrzawa się wzmacnia żądająca śmierci bohaterów po tylekroć swoją krew dla dobra Francji przelewał. Należy słusznie przyznać że część officerów gwardii Narodowej nie szczędziła swoich usiłowań dla odwrócenia tego krwawego wypadku.

Nowy Prefekt w Vaucluse P. Saint-Chamans przybył w nocy i znajdował się nie poznany w zalednim domu. Okropny hałas przebudził go, pokazuje się pospólstwu. Nie uznając jego władzy, nawet jeden z hersztów nie wzdryga się bezczelnie oświadczyć że on teraz pełni urząd Prefekta a nie P. Chamans.

Uderzono w bębny na gwałt; odważny i szanowny Pan Puy ówczesny Burmistrz rozpuścił na chwilę tych szaleńców za pomocą jednej kompanii gwardii Narodowej i kilku żandarmów, udał się się potem do Marszałka, lecz nadaremnie usiłował podać mu sposobę do jego ucieczki. Jeszcze raz przemówił do rozbukanego tłumy, który się starał przeдрzeć przez gwardię Narodową, która ich mężnie odpięrała. Burmistrz stojący na czeluści, odezwał się do zabójców, „Nikczemni wprzódź ja legnę niż wy dostaniecie się do Marszałka, i stanął wpośród bagnietów które mu mężnie bronił wniknięcia do domu.

Gdy się to dzieje, kilku innych zabójców wdarło się po murze i weszło z tyłu domu. — Marszałek słyszy ich zbliżanie się i żąda broni od straży przy jego drzwiach stojącej, ta-

mu odmawia, nadaremnie ofiaruje żołnierzowi stojącemu kieskę złota za jego karabin.

Kilku zabójców wdzierają się do pokoju. Marszałek stanął przed kominkiem i odkrył pierś, nie rzekłszy słowa, jeden w jego przytomności powtarza ohydne obwinienie które zaiadłości wyuzdanego pospólstwa służyło za pobudkę.

Moja krew płynie za oyczyznę (odpowiedział swoim oprawcom) *zeszłam się pod sztandarami, w czasie zbrodni o którą mi obwiniecie znajdowałem się o 60 mil od Paryża. Umrzesz rzekł jeden z złoczyńców. Nauczyłem się śmiercią gardzić* (odpowiedział Marszałek) *oszczędź wami zbrodni, dajcie mi tylko broń i zostawcie mi 5 minut czasu do napisania testamentu. — Śmierć!* zawołał zabójca i wystrzelił z pistoletu, lecz kula drągnęła go tylko w czoło i wydarła trochę włosów. Nieustraszony Brune założył ręce i oczekiwał spokojnie drugiego wystrzału. Pistolet spalił na panewce.

Chybiłeś krzyknął drugi zabójca, ustąp się, teraz kolej na mnie. Wystrzeliłem z karabinu położył nikczemnik Wojownika, któremu sława w 20 towarzyszyła bitwach, i na polach Minzio, Verony, i Tavernelli skrońnię jego uwieńczyła wawrzynem. Była druga godzina. Podli zabójcy wpadają do pokoju i rabują rzeczy, krwawe ofiary swojej zapalczywości, między innemi znajdując kosztowny pałasz Marszałka, otrzymany w podarunku od Cesarza Tureckiego. Po spełnionem zabójstwie pokazał się jeden z złoczyńców na balkonie przystroiony w białe pióra z kapelusza Marszałka. Współalicy będący pod oknami podnieśli przeraźliwy krzyk i żądali, żeby imich łup zwrócono, jednak ciało odniesiono na macach na cmentarz. Roziadłość oprawców nie była tym zaspokoioną, o 20 kroków od domu gościnnego przypadli do trupa, wlekli go wśród odgłosu bębnow aż

do mostu, potem wrzucili go do *Rodanu* zeszpeciwszy wprzód swoją ofiarę różnemi narzędziami. Adjutantów zaś Jenerała, gospodarz i pewien młody człowiek przechowali dni kilka od wściekłości gminą nim zmiasta wyszść mogli.

Nie wszystkie zgrozy tego postępku są tu wymienione. Kobiety nie należące do polskiwa tańczyły *Farandole* na mieyscu krwią Bohatera zbryzganem, pewien nawet człowiek ułożył pieśń zwycięską w gminnych wyrazach. Mówią że zrobiono wywód słowny sprawy, który świadczy, że Marszałek *Brüne* sam się zabił. Odyby jeden z głównych zabójców nie urągał się jeszcze i teraz z powszechnego żalu i sprawiedliwości, należałoby myśleć, że Opatrzność sama ich ukaranie przedsięwzięła, ponieważ pierwszy berszt tej zbrodni umarł w dni kilka później wśród okropnych zgryzot sumienia i udręczeń rozpacz.

Rzeka zaniósła zwłoki Bohatera, w okolicy między *Tarascon* i *Arles* gdzie wyrzuciła je na brzeg piaszczysty. Lecz taki był przestrah, którym zabójcy w *Awignon* nabawili okolice, iż się nikt nie ważył zszpeconego trupa pogrzebać: przez kilkanaście dni był patwą kruków, aż dopiero pobożni ludzie zlitowali się, i zwłoki w nocy uprowadzwszy, w wapnie niegaszonym złożyli. Nakoniec pewien obywatel długą i niebezpieczną podróż tym celem przedsięwziął by krwawę szczątki Bohatera wojska Francuzkiego wydarł ze szponów seppów, pozbierał je z pobożną troskliwością, powrócił do *Parryżu*, i oddał rodzinie Marszałka iako bolesny upominek.

II. Wyiątki z Rozprawy historyczney o pojedynkach

(Z pamiętników Akademii Królewskiej w Madrycie)

Próżną byłoby rzeczą szukać z kąd pojedynki powstały. Nayważniejsze rzeczy pochodzą częstokroć najmniej znaczących; i możnaby tylko powiedzieć iż iako wojny między narodami powstają z chęci i zezwolenia wspólnego, tak z tegoż samego prawa powstały i pojedynki.

Znajdujemy dowody tego w historyi. Pojedynek *Manlius*a z *Galle*m któremu wziął naszymi złoty, a z kąd otrzymał nazwisko *Torquatus*; — Pojedynek trybuna wojskowego *Walleryusza* z innym *Galle*m, z kąd go nazwano *Corvinus*, ponieważ zwyciężył swego przeciwnika, uchwyciwszy go za kask na wierzchu którego był kruk; — pojedynek *Scypiona*, *Horacyuszów* z *Kuryacyuszami*, walka tém chlubniejsza że iey nagrodą była sława i wolność narodu. Wszystko to są przykłady i pojedynków odbywających się za sławę swojego kraju. Należy do tego jeszcze walka iedyństwa Francuzów z tylną Hiszpanią, dla udowodnienia którzy z tych dwóch narodów mają więcej zręczności i odwagi. Takż sam odbył się pojedynek przy oblężeniu *Florencyi* za *Karóla V.* pomiędzy oblegającemi a oblżonemi, — również iako i pojedynek o koronę *Sycylijską* pomiędzy *Piotrem* Królem *Aragońskim* a *Karólem* Xiążęciem *Andegawęńskim*, na który zezwolił papież *Urban IV.* i którego sam był świadkiem.

Drugi niemniej starożytny był rodzaj pojedynków, mający za cel obronę własnego honoru.

Wiadomem jest także iż pojedynki słuziły równie za udowodnienie niepewnych zbrodni. Później wynaleziono inne sposoby, iako to: wodą zimną, wodę wrzącą, żelazo rozpalone etc, — za pomocą których oskarżony mógł się usprawiedliwić. Powszechnem to było zdaniem iż we wszystkich takowych doświadczeniach Bóg zawsze zniósł, na pomoc, ażeby niewinny wytrzymał swoją próbę. Historia nam podaje w téj mierze wiele przykładów.

Gondeband, Król Burgundyi, r. 500 po n. Chr. wydał prawo, mecą którego ktokolwiek niechciał złożyć przysięgi z powodu oskarżenia o jakowyś dług lub zbrodnię, mógł żądać pojedynku, jeżeli strona przeciwna nie chciała słowu jego choć niestwierdzonemu przysięgą dać wiary. Otóż zdaie się naydawniejsza epoka, w której pojedynki w południowych krajach przez prawa npowaznione były.

Dawni Niemcy spory graniczne ukończali pojedynkami. U dawnych Anglików i Turynków, ktokolwiek by zaprzeczał zbrodni o jaką go oskarżono obowiązany był złożyć przysięgę z przyzwoitemi i na ten cel umyślnie postanowionemi obczędami, albo w przeciwnym razie dowieść swéj niewinności pojedynkiem. Mieszkańcy pomiędzy rzekami *Laubachi* i *Wisana* osobliwszym sposobem odkrywali sprawcę morderstwa potajemnego. Jeden z krewnych zmarłego ogłaszał publicznie imię tego, którego posądzał o zabójstwo — oskarżony zaś dla oczyszczenia się z zarzutu stawał z świadkami przed sądem, składał przysięgę swej niewinności, i wymieniał innego; — jeżeli ten zaprzeczał, tedy przysięgał iak i pierwszy, i obadwaj odprawiali pojedynek, — zwyciężony był uważony za zabójcę.

W Danii Król *Frothon* nayważniejsze sprawy zdawał na los walki twierdząc iż

jedna chwila boia więcej kończyła interesów aniżeli wieki sporów.

Naydawniejsze ślady pojedynków dozwolonych prawem znajdujemy u Lombardów którzy zdobywszy Włochy r 568 wnieśli tam swoje zwyczaje i prawa. Król *Rotharis* w księdze praw swoich świadczy, iż pojedynki u tego ludu tak były zadawnione, że żadna władza już znieść ich niemogła. Widząc on niemożność zupełnego zniesienia pojedynków myślał o ich ograniczeniu i dla tego niedozwalał ich iak tylko, w takowych przypadkach gdzieby w dowiedzeniu występku lub niewinności wielka zachodziła trudność, np. w przypadku obrazy maiestatu, nastawiania żony na życie męża, obrazy osobistej nazywając osobę iakową -argą to ma znaczyć zdradzoną od swej żony i chcąc tego dowieść, — i t. d. Pojedynki także były dozwolone gdy kto stawał w obronie własności lub w przypadku gdybył mu kto chciał wydrzeć dzieciętwo.

(Dalszy cię z potem)

Na tronicie przeszlego Nin 104d dać należy do osób którzy się uczynili rysur u od *Marcella Bacciarelli* JPan. *Zielńskiego*, *Orłowskiego* *Majewskiego* i wielu innych.

Nro 41 wiersz 6 zamiast *Lormenowi*, *Gerzabelli* czytaj *Lormanowi* *Gerzabek*.

Stronica 166 wiersz 8 zamiast, i innych czytaj *niemniej* i *inni*.

Stronica 167 druga kolumna wiersz 6 zamiast *dziękuie* czytaj *dziękuiać*.

Stronica 168 wiersz 2 od dołu zamiast *Vetteau* czytaj *Vatteau*.

Stronica 168 druga kolumna wiersz 10 od dołu zamiast *Bellota* czytaj *Bellotta*.

Nro 42 Stronica pierwsza wiersz 19 13 zamiast *Schrögena* *Komsecerowi* czytaj *Schrögera* *Kamsetzerowi*.

Ta sama stronica wiersz 95 od dołu zamiast *Król wybrał trzeci projekt* czytaj *Król wybrał trzeci projekt podany przez JPana* *Kubickiego*.

Ta sama stronica wiersz 13 dodaj *Merliniego*.

U w i a d o m i e n i e .

Reznaitości z roku 1818 i 1819 osobno oprawnych na zwyczajnym lub lepszym papierze do stać można w kantorze Gazety Korrespondenta.